

Fragment relacji świadka historii



ZBIGNIEW CHMURA

ur. 1932, Słupca



Zakres terytorialny i czasowy	Łódź, 1939
--------------------------------------	------------

Pierwsze dni II wojny światowej w Łodzi

Pochodzę z rodziny rzemieślniczej. Ojciec mój był szewcem. Przed wojną prowadził zakład szewski i sklep z gotowymi wyrobami oraz akcesoriami do produkcji szewskiej. Nie było tam maszyn, urządzeń. Wszystko robiło się ręcznie. Zatrudniał trzech pracowników. Gdy wybuchła wojna w 1939 roku, miałem siedem lat i szedłem do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Pamiętam dzień, gdy z ojcem pojechaliliśmy do miasta kupić mundurek do szkoły. To było konieczne, bo mundurki były obowiązkowe. Jako mały chłopiec przeżyłem bardzo to wydarzenie. Było to w żydowskim sklepie. Ojciec znał dokładnie tych przyjemnych handlarzy żydowskich. Bardzo dobrze potrafili sobie radzić w handlu, absolutnie nie ubliżając nikomu. To był poniedziałek. Ludzie mówili, że jak w poniedziałek rano będziesz pierwszym klientem, to kupisz u Żyda za pół darmo. Ojciec mówi: *Nie, nie, to za drogo. Nie mamy tyle pieniędzy.* Wyszliśmy na ulicę. Żyd złapał nas i z ulicy ściągnął do sklepu. Obsłużył ładnie, dopasował mundurek. No i już byłem uczniem. Chodziłem do szkoły, ale zaczęła się wojna. W trzecim tygodniu w szkole panuje jakiś strach, niepokój. Patrzymy przez okno, a na boisko szkolne wjeżdżają cztery motocykle niemieckie z przyczepami i karabinami maszynowymi. Okazało się, że już mieli wyznaczony punkt dla swojej generalicji i stąd będą prowadzone działania wojenne. Wywołali wszystkich ze szkoły na boisko. Byli to normalni żołnierze, normalni ludzie, którzy pochodzili z pogranicza polsko-niemieckiego i mówili nieźle po polsku. Częstowali nas cukierkami, dawali czekoladę, śmiali się, żartowali. Ale to byli żołnierze. W końcu ich dowódca mówi, żeby zawołać kierownika szkoły, bo wybiegła sama dzieciarnia. Ten dowódca powiedział do kierownika szkoły, żeby pójść szybko do domu. – *Bo jak przyjadą w czarnych mundurach, to oni nie będą prosić, żebyście opuścili szkołę. Będą was wyrzucać przez okna.* Tak zostało powiedziane. I tak się działo. Ale w naszej szkole tego nie było. Może on tylko tak postraszył. Jednak w tym było coś prawdy, bo tak się działo nie z Polakami, ale Żydami. Potem do szkoły już nie chodziliśmy. Siedzieliśmy w domu i, jak to młodzi chłopcy, graliśmy w piłkę, w palanta i różne gry.

Data i miejsce nagrania	25 lutego 2021, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami